

KATARZYNA BARBARA KOCHAN, *Elementarze szkolne w II Rzeczypospolitej*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2012, ss. 392

Obserwując trwające obecnie spory o nowy rządowy „Nasz elementarz”, może warto spojrzeć w przeszłość i dowiedzieć się, jakie kryteria stosowano przy wyborze podręczników dla najmłodszych w okresie międzywojennym. Przydatna przy tym może okazać się lektura książki Katarzyny Barbary Kochan, *Elementarze szkolne II Rzeczypospolitej*, która ukazała się w 2012 roku nakładem Oficyny Wydawniczej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Jest ona niejako kontynuacją wcześniejszych zainteresowań i badań Autorki, zajmującej się edukacją elementarną i elementarzami porozbiorowymi w II Rzeczypospolitej, opublikowanej uprzednio w 2009 roku<sup>1</sup>. Lektura pracy wydanej w 2012 roku może okazać się inspirująca, a także wielce kształcąca.

---

<sup>1</sup> K. Kochan, *Edukacja elementarna i elementarze porozbiorowe w II Rzeczypospolitej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2009.

Autorka recenzowanej pracy nie tylko bowiem zaczyna narrację od kluczowego zdania, że „nauczanie wczesnoszkolne to szczególny okres na drodze edukacyjnej każdego człowieka”, ale także wskazuje na istniejący w ubiegłym stuleciu wielogłos w sprawie elementarzy. Dodaje także przy tym, iż pomimo że właśnie ten typ podręczników był i jest kluczowym narzędziem przy planowym i systematycznym nauczaniu czytania i pisania, to dotąd prac na temat historii elementarzy powstało w Polsce niewiele. A przecież są one stosowane już od co najmniej XVIII wieku i dla większości Polaków kojarzone głównie z nazwiskiem Mariana Falskiego.

Praca, co zastrzega również Autorka, ma charakter problemowy. Składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy wprowadza w problematykę elementarzy powstałych w II Rzeczypospolitej. K.B. Kochan wyjaśnia w nim także periodyzację przyjętych ram czasowych oraz kryteria analizy. Zaliczyła ona do tych ostatnich: metody nauki czytania i pisania, układ i rolę elementarzy, układ grafemów, treść, funkcje oraz sposoby kreacji tekstów, ich formy, grafikę. Rozdział drugi przeznaczony został na analizę elementarzy syntetycznych dla dzieci, trzeci – elementarzy analitycznych, ostatni, czwarty – elementarzy analityczno-syntetycznych. Z tych trzech typów książek zdecydowanie pozytywnie Autorka ocenia właśnie te ostatnie. Uzupełnieniem pracy są bogate aneksy (oparte głównie na wyliczeniach własnych, dotyczące kroju liter, funkcji, roli i rodzaju czy form ilustracji oraz tekstów, układu treści itp.) oraz bibliografia.

Praca tylko pozornie wydaje się pracą historyczno-pedagogiczną. Pierwszy rozdział bowiem, pełniący funkcję wprowadzającą, w niewielkim tylko stopniu odnosi się do rzeczywistości minionej. Dotyczy to jedynie historycznego przeglądu metod nauki czytania i pisania. K.B. Kochan pisze w nim, co prawda, że aktywność wydawnicza w dziedzinie elementarzy szkolnych w okresie międzywojennym nie rozkładała się równomiernie i że można wyodrębnić w tej dziedzinie trzy okresy, których specyfika znajdowała odzwierciedlenie w elementarzach pojawiających się w tych latach na rynku księgarskim. Okresy wyodrębnione przez Autorkę to: lata 1918 - 1924 (czas unifikacji szkolnictwa po 123 latach niewoli i budowania podstaw organizacyjnych oświaty w wolnej Polsce), lata 1925 - 1931 (okres prób reform w szkolnictwie, szczególnie po przewrocie majowym) oraz lata 1932 - 1939 (dominacja reformy J. Jędrzejewicza). Trop chronologiczny Autorka jednak zarzuciła na rzecz ujęcia problemowego.

K.B. Kochan bardziej fascynuje elementarz „jako taki”, czyli jego konstrukcja i funkcje, jakie pełni w edukacji najmłodszych. Przeszłość jest jakby jedynie pretekstem dla Autorki, i to stanowi słabość pracy. Trudno bowiem wyjaśniać wybrany problem z przyszłości w oderwaniu od przeszłości. Jest to widoczne także w literaturze, jaką Autorka wykorzystała przy pisaniu pracy (część pozycji historycznych znalazła się w bibliografii niejako deklaratywnie, przeważają prace dotyczące historii Polski już nieco przestarzałe). Niewystarczająca jest także literatura genderowa, bo „Płeć mózgu” A. Moir i D. Jessel do tego specjalnie się nie nadaje, a w każdym razie nie wyczerpuje tematu. Lekturę pracy utrudnia także brak indeksu osób. Za-

kończenie pracy i wstęp do niej także są bardzo skromne. W przypisach znajdują się ponadto drobne uchybienia.

Oceniając jednak pracę przez pryzmat pierwszej części jej tytułu, czyli „elementarze szkolne”, należy docenić trud i wnikliwość Autorki, która dość odważnie ocenia badane przez siebie podręczniki i kiedy trzeba podaje w wątpliwość metody oraz treści przyjmowane przez autorów elementarzy okresu międzywojennego. Potrafi także uzasadnić swoje stanowisko, pokazując na przykład nierównościowy pod względem płci charakter części podręczników, które zdecydowanie, zdaniem Autorki, faworyzowały chłopców. Książka zawiera także szereg ilustracji, które ułatwiają niełatwą i pełną szczegółów narrację.

Szkoda, że Autorka nie przedstawiła reakcji społeczeństwa na powstające elementarze, czy miało ono jakikolwiek wpływ na ich kształt i treści oraz nie podała, które z tych, które analizowała, cieszyły się największą popularnością. Pisze, co prawda, że nieustającą inspiracją był elementarz M. Falskiego, jednak informacja ta nie jest wyczerpująca. Brakuje mi także informacji, czy istniały w okresie II Rzeczypospolitej elementarze dla mniejszości narodowych.

W końcowych wersach K.B. Kochan podaje jednak ciekawe informacje, które mogą łączyć minioną rzeczywistość z czasami współczesnymi: nieuczciwe marketingowe zabiegi dużych wydawnictw, dostarczanie nauczycielom darmowych egzemplarzy swoich podręczników, nieścisłości przy wpisywaniu jednych, a pominięciu innych podręczników na listę dopuszczonych do użytku szkolnego. Powodowało to, że na rynku dostępne były elementarze różnej jakości. Zupełnie jak dziś.

*Edyta Głowacka-Sobiech*